

Helena Ukraińska

2 czerwca 2016

Wiosną 1651 z dworu w Subotowie wyprowadzono panią tego chutoru i jej ochmistrza, zdarto ich ubrania i w stroju, w jakim się urodzili, powieszono w bramie. Tak z rozkazu męża dokonał się żywot kobiety, zwanej Heleną Ukraińską[1].

Cofnijmy się jednak do wiosny roku 1647, gdy Helena, która później stała się największą miłością Bohdana Chmielnickiego, pojawiła się w Czehryniu. Ponoć była piękną i uwodzicielską. Trudno to dziś ocenić, bo nie zachował się żaden portret, a na terenach, na których kobiety są w mniejszości, kanony urody są znacznie luźniejsze. A Ukraina wieku XVII to tereny dzikie, na których kobiet rozpaczliwie brakowało. Tak więc szybko pojawili się dwaj konkurenci do jej ręki. Pierwszym był Daniel Czapliński, podstarości czehryński, człowiek gwałtowny, o skłonnościach sadystycznych. Podobnie, gdy zarządzał dobrami Kiszaków w Wielkim Księstwie Litewskim, osobiście torturował nieposłusznych chłopów. Drugim był Bohdan Zenobiusz Chmielnicki, właściciel Subotowa koło Czehrynia, setnik w pułku Kozaków rejestrowych, człowiek oddany królowi i Polsce.

Kozacy[2] na Ukrainie pojawili się w wieku XV-XVI. Tereny to były dzikie, słabo zaludnione, lecz mlekiem i miodem płynące. Rzeki pełne ryb, lasy zwierzyny. Szybko więc stały się obszarem oddziaływania trzech potęg ówczesnego świata, Rzeczypospolitej, Wielkiego Księstwa Moskiewskiego i Tatarów. Formalnie Ukraina należała do Wielkiego Księstwa Litewskiego, będącego w Unii z Rzeczypospolitą. Tatarom to jednak w niczym nie przeszkadzało, bo swobodnie buszowali wśród traw, polując nie tylko na zwierzynę, lecz i na ludzi tam zamieszkujących, których jako niewolników porywali.

Kozakom wkrótce znudziło się bycie zwierzyną łowną. Zaczęli łączyć się w gromady pod dowódcami w randze demokratycznie wybieranego atamana, na wyspach zakładali obozy warowne. W XVI

w. możemy już mówić o regularnej organizacji wojskowej, Wojsku Zaporoskim (nazwa wywodzi się od progów na Dnieprze). Organizacja ta rosła w siłę nie tylko ze względu na naturalny przyrost ludności, lecz również z powodu śrubowania obciążeń pańszczyźnianych zarówno w Rzeczypospolitej, jak i w Rosji, co skutkowało ucieczkami poddanych chłopów na Dzikie Pola.

W pewnym momencie bractwa kozackie były już na tyle silne, że z obronnych stały się zaczepne. Przykładem niech będzie wyprawa kozacka na 80 czajkach (łodziach przygotowanych do żeglowania po Morzu Czarnym), która zaatakowała i zdobyła dwa miasta, prawie na przedmieściach Konstantynopola.

Bezmyślna polityka Polski spowodowała, że to właśnie Kozacy, ku swemu zdziwieniu, stali się elitą wyłaniającego się z Rusinów narodu ukraińskiego, ale o tym później.

Powróćmy do naszej Heleny. W roku 1647 Chmielnicki należał do już bardzo nielicznej grupy Kozaków wiernych Rzeczypospolitej. W roku 1620 walczył wraz z ojcem pod Żółkiewskim w bitwie pod Cecorą (1620). Ojciec Michał przypłacił to życiem, a sam Bohdan dwuletnią niewolą. O jego lojalności świadczy również fakt, że był jednym z uczestników tajnej narady z Władysławem IV, chciał podjąć wojnę z Turcją, lecz miał ręce związane przez sejm, który zakazywał mu wszczynania wojen zaczepnych. Władysław IV wręczył im 18 000 zł na budowę czajek, które miały prowokacyjnie uderzyć na Turcję, aby ci odpowiedzieli wojną, oraz dwa dokumenty. Jeden zezwalał Kozakom na wypłynięcie w morze (ustawy sejmowe zakazywały Kozakom podejmowania takich wypraw), drugi na zwiększenie liczby żołnierzy na żołdzie Rzeczypospolitej do 20 000. Król złamał ustawy sejmowe, lecz Kozacy akurat tym się najmniej przejmowali. Dla nich był to Król, a nie dzieciak chodzący na postronku sejmu „panów”. Właśnie wtedy, spełniając polecenia królewskie, Chmielnicki poznał w Czehryniu pannę Helenę i zakochał się w niej bez pamięci.

Miłość ta była chyba odwzajemniona, bo niedługo panna Helena

była już u jego boku w Subotowie.

Lecz cóż dla Daniela Czaplińskiego znaczył jakiś tam Kozak. Jeżeli jemu podobała się Helena, to należało zebrać garstkę zuchów i napaść, spalić dobra Chmielnickiego, uprowadzając mu kandydatkę na żonę. Prawda, jakie to proste?

Szczęście uśmiechnęło się do Czaplińskiego. Majętność spalił, syna Chmielnickiego z pierwszego małżeństwa skatował tak, że do końca życia nie wrócił do pełni władz umysłowych, porwał Helenę i wkrótce stanął z nią na ślubnym kobiercu. Samego Chmielnickiego, aby nie przeszkadzał, osadził w więzieniu za nieprawne posiadanie Subotowa, bo ten dokumentów odpowiednich nie przedstawił. Tylko kto na Dzikich Polach o dokumenty dbał?

Chmielnicki zaś zamiast zebrać odpowiednią partię i spalić Czaplińskiego, jego samego zaś obwiesić na jakimś płocie, sprawiedliwości szukał u swojego dowódcy Hetmana Wielkiego Koronnego Mikołaja Potockiego. Co nic nie dało. Udał się również do króla, dla którego przecież tajne zadania wykonywał. Ten mu odpowiedział: „A to szabli u boku Waści nie macie?”. Chmielnicki nadal poszukiwał sprawiedliwości drogą pokojową i gdy do hetmana jechał, został zatrzymany przez Czaplińskiego i oskarżony o zdradę stanu, czyli organizację wyprawy na Turcję, na co nie miał sejmowej zgody. To już była sprawa gardłowa. Od stryczka uratował go kum, pułkownik Krzyczewski, który długo musiał mu odradzać pomysł ponownego udania się po sprawiedliwość drogą sądową. Jedynym wyjściem była ucieczka na Sicz. Aby jednak nie przybyć z gołymi rękoma, podstępem spijając Iwana Barabasza, wyłudził od jego żony pismo królewskie, pozwalające na Ukrainie powołać autonomię Kozacką.

Tak to z jednego z ostatnich wiernych sług Rzeczypospolitej Chmielnicki stał się mieczem nad jej głową.

Jednak nie o dziewczkę Chmielnickiego Kozacy ruszyli do walki. Na Ukrainie wrzało od dawna. Przyczyną były kardynałne wręcz

błędy Rzeczypospolitej. Po pierwsze łącząc unią Litwę i Rzeczpospolitą zapomniano o trzecim narodzie, ruskim – lub jak kto woli – ukraińskim. Polityka religijna wymyślona przez Zygmunta III, jezuitów i Watykan (osławiona brzeska unia kościelna), dążąca do podporządkowania prawosławnych Kozaków Watykanowi oznaczała dla nich wcielenie narodu ukraińskiego do Rzeczypospolitej. Tak więc na Ukrainie powstałi biskupi unicy i niewielka grupa wiernych, oraz masa „niezagospodarowanych” prawosławnych Kozaków. Czyż więcej było potrzeba, aby tuż przed wybuchem wojny polsko-tureckiej na Ukrainę przybył patriarcha znajdujący się wtedy pod panowaniem tureckim Jerozolimy, Teofanes i w nocy pod osłoną silnego oddziału Kozaków w Kijowie powołał cerkiew prawosławną, wyświęcając nowego metropolitę i kilku biskupów. Dodatkowo skłonił Kozaków, aby nie wzięli udziału w wojnie polsko-tureckiej, co skończyło się klęską pod Cecorą i śmiercią hetmana, a także między innymi ojca Chmielnickiego. To były skutki polityki religijnej, dążenia do unii religijnej, stworzenia sztucznego tworu, jak Kościół Unicki, które to działania zdaniem Pawła Jasienicy „inaczej niż obłędem nazwać nie można”.

Kolejnym brakiem rozsądku można nazwać brak konsekwencji w stosunku do Kozaków. Gdy byli potrzebni, nadawano im przywileje, co kształtowało w nich poczucie, że są szlachetnie urodzeni. Gdy zaś już potrzebni nie byli, traktowano ich jak chłopów pańszczyźnianych, jak to obrazowo wyjaśnił Kozakom sejm, „jak paznokcie i włosy, które trzeba przycinać, aby nadmiernie nie wyrosły”. Dodatkowo spolonizowano elity ukraińskie, przez co zostały one przez naród odrzucone, a ich miejsce nawet się tego nie spodziewając, zajęli Kozacy. Bo przecież katolicki, czy też unicki szlachcic, wcześniej będący im bratem, nie był niczym innym jak zdrajcą.

W ten sposób Helena Ukraińska stała się zapalnikiem, który podpalił od dawna zgotowaną przez Rzeczpospolitą beczkę prochu. Spowodował to Bohdan Chmielnicki, który na skutek nieprawości panów polskich z człowieka życzliwego i oddanego

Polsce stał się jej zaciętym wrogiem. Zaś sama Helena, zanim w pohańbieniu nago zawisła na oczach tłumu, została Czaplińskiemu odebrana i poślubiona Chmielnickiemu. A przyczyna, dla której ukochaną i wyśnioną kobietę w pohańbieniu w bramie powiesił? No cóż, w dawniejszych czasach trochę inaczej zdradę małżeńską karano.

Właśnie te błędy Korony i ufność we własną potęgę spowodowały, że z narodu nam przyjaznego Ukraińcy stali się wrogami, powstała zadra, która umiejętnie hodowana przez nacjonalistów doprowadziła do niewyobrażalnej zbrodni ludobójstwa, jaka miała miejsce na Wołyniu w czasie II wojny światowej. Zaś Ukraina, nieokrzepła, niszczona hordami tatarskimi, zajęta przez Rosjan, dziś za swe porażki obwinia Polaków. Czy ma rację?

Autorstwo: Zawisza Niebieski

Źródło: NEon24.pl

BIBLIOGRAFIA

Romuald Romański, „Niewyjaśnione zagadki historii Polski”.

PRZYPISY

[1] Helena „Ukraińska” – przydomek nadany przez podobieństwo postaci do Heleny Trojańskiej, ród jej niepewny, prawdopodobnie wywodziła się z rodu Komorowskich, lecz nie zachował się żaden portret ani żaden dokument o tym, co robiła, zanim zapisała się na kartach historii jako obiekt załotów dwóch mężów.

[2] Mówimy tu o Kozakach zaporoskich, a nie donieckich, którzy tak niechlubnie zapisali się w naszej historii w czasach rozbiorów.